

Pezet, Ostatni track (prod. Auer; RED BULL TOUR BUS)

Miałem na tej scenie swoje upadki i wzloty
Do dziś gdy łapię za majka scena wybucha jak trotyl
Jestem z czasów, w których DJ na 33 obroty
Wrzucał wosk, ja jechałem w Polskę zdzierać głos
Dość, ostatnio czuję wciąż, że coś tu nie gra
Śmieszne, wreszcie tu dotarłem, a już czas się żegnać
Nie dbam o: układy towarzyskie i te wszystkie cizie
Zajarane blichtrzem i wywiadem w lifestyle'owym piśmie
Myślę o tym, gdy prowadzę furę,
Czy to gówno jest potrzebne mi w ogóle?
Nie czuję nic
Podobno będę miał nowe kicksy i chcą mnie siksy,
Moje słupki idą w górę,
Brakuje mi czasów, gdy nikt nie chciał być kimś, tylko zrobić coś,
Ważniejsze to dla nas było niż na życie zdobyć sos
Pierwsze nie wróci, drugie wciąż jest marne i tak,
Więc czuję, że nagrywam swój ostatni track

Niedobrze mi się robi już od tego co robimy,
Nie wolno mi pić wódki, nie chcę też brać kokainy
Niedobre skutki mają moje przeszłe czyny
Staram się napisać tekst, lecz to tylko popłuczyny
Chuj, że gra jest zła, potrzebuje dobrej miny
Twój jestem do cna, mówię jej: "Wychodzimy",
I trwa show, nie mogę złapać tchu i przełknąć śliny,
Lecz przynajmniej to wychodzi nam na 100 tej zimy
Jestem coraz starszy, coraz młodsze tu dziewczyny
Widzę, nie wiem, po co to im ale chcą na cyckach moją ksywę
Mieć i nienawidzę kiedy mówią mi na ucho,
Żeby złapał je za włosy, i mówił do nich suko
Na spacerze z córką jakoś później myślę o tym,
Głaszczę ją po włosach, zanim uśnie, patrzę w jej niebieskie oczy
I myślę sobie, że to nie dla mnie świat,
I, jak Boga kocham, dziś nagrywam swój ostatni track